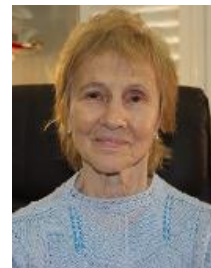


ESTER LIBER

ur. 1936; Ulanów



Miejsce i czas wydarzeń	Katy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", Zagłada, Żydzi, ukrywanie się w lesie

Zagłada w Katkach. Ucieczka rodziny do lasu

Mieszkaliśmy koło szosy, widzieliśmy jak idą na Rusję, widzieli te tanki. To była główna szosa. I mamusia nam małym nie dała wyjść, bo ona się bała, że to nas zabije. To byliśmy w domu. I rano w sobotę ojciec wszedł do domu, on widział duże dwie maszyny [samochody] na szosie. „Wyjdźcie, wyjdźcie i lećcie między domami.” Tam była jedna ulica malutka, tam rosły maliny. „Możecie zbierać maliny.” A jak my zaczęły zbierać, to słyszałam, [że] strzelają i zaczęłam płakać. A Mania, moja siostra, trzymała mnie za rękę. Powiedziała mi: „Jak będziesz płakać, będą słyszały, to nas zabiją.” Bo ja krzyczałam: „Oni pewnie zabijają mojego tatusia!” To ona mi zamknęła usta. I kilka minut, ona mi mówi: „Ja myślę, że nasz dom pali się.” Dym widziałam, to też płakałam. I od tego czasu ja byłam [w] szoku. Już nie pamiętam tego domu, co się stało i tylko obudziłam się w lesie. Nie pytałam, co się stało.

Mamusia była z nami, ona uciekła. Taką budę zrobiliśmy koło dużego drzewa i z alim [liści] drzewa zrobiliśmy [poślanie]. Spaliśmy jak sardyny, jedna koło drugiej. Nie mieliśmy nic, nic, nic. A w nocy, jak ciemno było, to mamusia z jej bratem poszli tam, gdzie był [nasz] dom, który był spalony. Ona weszła, szukała... miała dużo bransoletek, łańcuszków. Była jedyna córka. Wszystko, co ona chciała, to jej dziadek kupował. Ale spaliła sobie nogi, bo tam w środku były czerwone kamienie. Ona tylko znalazła ten garczek i chamin [czulent]. To jest jedzenie co się robi na sobotę, żeby nie gotować. Ona nam przyniosła ten chamin, co też był trochę spalony. Ale ona kilka tygodni nie mogła chodzić na swoich nogach, na kolanach [szła]. I największa siostra Pola, ona ją na plecy brała, jak potrzebowała do ubikacji. I tak byliśmy z mamusią dziewięć miesięcy. Ale było bardzo zimno. Zrobiliśmy ogień i były kartofle, bo dziadek miał pola kartofli. Myśmy potrzebowali kartofli, to w nocy przynieśliśmy.

Data i miejsce nagrania	2017-12-03, Hajfa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"